

**Tomasz Ciesielski**

Uniwersytet Opolski  
e-mail: tciesielski@uni.opole.pl

ORCID: 0000-0002-3254-1261

DOI: 10.15290/mhi.2022.21.01.08

## **O Józefie Kantym Ossolińskim, winie i burzliwym przebiegu sejmiku przedkonwokacyjnego w Łucku zimą 1764 r.**

### **ABSTRAKT**

W artykule podjęto próbę oceny wpływu magnatów na przebieg obrad sejmikowych w Rzeczypospolitej Obojga Narodów przez pryzmat działań podjętych przez wojewodę wołyńskiego Józefa Kantego Ossolińskiego na przełomie 1763 i 1764 r. w celu przeforsowania na sejmiku przedkonwokacyjnym w Łucku decyzji korzystnych dla obozu tzw. republikantów. Mimo bardzo intensywnych zabiegów i dużej ofiarności materialnej, w tym przywiezieniu kilku tysięcy litrów wina, działania te zakończyły się fiaskiem za sprawą równie dobrego przygotowania się do kampanii sejmikowej przeciwników politycznych. To zwolennikom „Familii” kierowanym przez łowczego koronnego Stanisława Czartoryskiego, wspieranego przez kilku innych magnatów oraz milicję nadworną i szlachtę czynszową Czartoryskich, udało się zdominować sejmik. Ossoliński potrafił zjednoczyć obóz republikanów, ale nie zdołał zapobiec najpierw bijatyce i sprofanowaniu kościoła, następnie podzieleniu sejmiku na dwa obradujące oddzielnie koła. Na obu wybrano posłów na sejm konwokacyjny i sędziów kapturowych, co sprawiło, że walki o zdominowanie polityczne Wołynia trwały jeszcze trzy miesiące. Ostatecznie to posłowie wyznaczeni przez Czartoryskich zostali uznani za prawomocnie wybranych, choć należy podkreślić, że trzech z nich nie przybyło na konwokację z przyczyn politycznych. Artykuł został oparty na relacjach o przebiegu sejmiku i inauguracji sądów doby bezkrólewia, słabo dotychczas wykorzystany materiał źródłowy z zasobów archiwów i bibliotek naukowych w kraju i za granicą, który został poddany krytycznej ocenie z wykorzystaniem metod badawczych, charakterystycznych dla dyscypliny historia.

**About Józef Kanty Ossoliński, Wine and the Turbulent Course  
of the Pre-convocation Sejmik in Lutsk in the Winter of 1764**

**ABSTRACT**

The article attempts to assess the influence of magnates on the course of sejmiks in the Polish-Lithuanian Commonwealth through the lens of the actions taken by Volyn voivode Józef Kanty Ossolinski in late 1763 and early 1764 to push through decisions favorable to the party of the so-called republicans at the pre-convocation sejmik in Lutsk. Despite very intensive efforts and a great deal of material generosity, including the importation of several thousand liters of wine, these efforts failed due to the equally good preparation of political opponents – the ‘family’ led by the Crown huntsman Stanisław Czartoryski, supported by several other magnates, as well as the court militia and the Czartoryski rented nobility, who managed to dominate the sejm. Although Ossoliński managed to unite the republican camp, he failed to prevent first a brawl and profanation of the church, and then a division of the sejm into two circles sitting separately. At both instances, deputies to the Convocation Sejm and extraordinary, so called “kapturowy” judges were elected, which meant that the struggle for political domination of Volhynia continued for another three months. In the end, it was the deputies appointed by the Czartoryskis who were declared legitimately elected, although it should be noted that three of them did not come to the convocation for political reasons. The article is based on hitherto under-utilized source material from the resources of archives and academic libraries in Poland and abroad, which has been critically evaluated using research methods characteristic of the discipline of history.

**Słowa kluczowe:** Józef Kanty Ossoliński, „Familia”, wino, Łuck, sejmik przedkonwokacyjny, sąd kapturowy

**Key words:** Józef Kanty Ossoliński, “Familia”, wine, Lutsk, pre-convocation sejmik, extraordinary „hood” court

Urodzony w 1707 r. Józef Kanty Ossoliński zaliczał się do grona magnatów dobrze wykształconych, zamożnych i aktywnych w życiu publicznym Rzeczypospolitej w czasach saskich i pierwszych latach panowania Stanisława Augusta. Niewątpliwie jego edukacja objęła cały typowy szlachecki program kształcenia z nauką w kolegium jednego z zakonów, skoro w 1721 r. immatrykułował się w Akademii Krakowskiej. Nie wiadomo jednak czy podjął w niej naukę, jak też czy „wychowanie odebrał francuskie, modne, z wysokich parnasów”<sup>1</sup>. Na pewno Józef Kanty dobrze opanował zasady pisowni

<sup>1</sup> J. Bartoszewicz, *Józef i Teresa Ossolińscy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1864, R. 9, nr 232, s. 86.

polskiej i nie miał problemów z używaniem języka francuskiego, o czym świadczy jego obszerna, zachowana korespondencja<sup>2</sup>. Z pewnością również wysoki był status majątkowy Ossolińskiego, który u schyłku panowania Augusta III władał rozległymi dziedzicznymi dobrami tarchomińskimi pod Warszawą (ale te dzierżawił od niego Jan Klemens Branicki) i sandomierskimi z Ossolinem, Rudką z przyległościami na Podlasiu, Antonówką, Czerniejowcami, Klityszczem, Tomaszpołem na Podolu, Turzyskiem na Wołyniu oraz kluczami Rymanów, Bukowsko i Dynów w ziemi sanockiej. Do tych ostatnich przylegał wniesiony mu w posagu przez poślubioną 4 lutego 1731 r. żonę Teresę ze Stadnickich, złożony z miasteczka i 40 wsi klucz Lesko z okazałą rezydencją, w której to Ossolińscy najchętniej przebywali. Oprawę Teresy stanowiły też dobra chrzanowskie w powiecie krakowskim i Drażgów w ziemi stężyckiej. Do tego dochodziły trzy rezydencje w Warszawie, na Pradze i na Solcu, jak też dochodowe starostwa sandomierskie i chmielnickie. Otrzymane od ojca i pozyskane dzięki korzystnemu małżeństwu dobra Józef Kanty potrafił powiększyć poprzez dokonywane zakupy majątków ziemskich, co świadczy, że w miarę sprawnie zarządzał swoimi rozległymi dobrami<sup>3</sup>.

Aktywny w życiu publicznym Józef Kanty, jak większość magnatów służył w wojsku, na początku lat 30. XVIII stulecia dowodził kompanią w regimencie pieszym generała artylerii koronnej, a następnie był rotmistrzem chorągwi pancерnej, którą zastępujący go porucznicy w miarę sprawnie zarządzali<sup>4</sup>. Należy przyjąć, że aktywność Józefa Kantego na polu militarnym sprowadzała się do posiadania stopni oficerskich i tytularnego dowodzenia oddziałami, gdyż brak informacji o jego aktywnym udziale w działaniach bojowych w okresie wojny o tron polski z lat 1733–1735. Był za to w tym okresie aktywny w życiu politycznym, gdyż już na początku bezkrólewia został marszałkiem skonfederowanej ziemi zatorskiej<sup>5</sup>. Przez dwa lata zaliczał się do zdeklarowanych zwolenników Stanisława Leszczyńskiego. Choć jego ojciec, Franciszek Maksymilian do końca swojego życia nie uznał wyboru Wettina, decydując się na emigrację do Francji,

<sup>2</sup> Z niewykorzystanych w niniejszym artykule jednostek wymienić można: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD): Archiwum Roskie, pudło XV, nr 23, s. 8-11, nr 25, pudło XXXIV, nr 48; Zbiór Anny z Potockich Ksawerowej Branickiej, dz. I, nr 1804; Zbiór Aleksandra Czołowskiego, nr 3202; Biblioteka im. Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej: BC), 942; Biblioteka Kórnicka PAN (dalej: BKPAN), nr 1170; Biblioteka Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BOss), nry 5471, 11832. Jednostki te nie zostały wykorzystane, gdyż nie zawierają listów z przełomu 1763 i 1764 r., a tym samym nie wnoszą żadnych informacji faktograficznych, które mogły być przydatne przy pisaniu niniejszego artykułu.

<sup>3</sup> J. Bartoszewicz, op. cit., s. 86; W. Szczygielski, *Ossoliński Józef Kanty*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 24, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979, s. 410, 412.

<sup>4</sup> Świadczy o tym zachowana księga chorągwi: Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (dalej: BJ), nr 6059.

<sup>5</sup> *Od Augusta Mocnego do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732–1734*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2016, s. 226.

to Józef Kanty stosunkowo wcześniej, gdyż 14 marca 1735 r. uznał za prawowitego władcę Augusta III<sup>6</sup>. Nie można wykluczyć, że była to celowa decyzja rodzinna, aby zachować pełną kontrolę nad rozległymi dobrami ziemskimi, tak dziedzicznymi, jak i królewskimi. Na pewno ta konwersja nie uraziła zbytnio Stanisława Leszczyńskiego, skoro w 1738 r. poprosił wojewodę podolskiego Wacława Rzewuskiego, aby wspomógł ówczesnego starostę sandomierskiego w sprawie toczącej się w Trybunale Wielkim<sup>7</sup>.

Po awansie na wojewodę wołyńskiego w 1757 r., Ossoliński „przypomniał” sobie o posiadanej szarży i zaczął domagać się od porucznika swojej chorągwi, aby odkomenderował do jego boku 2-3 towarzyszy, choć tylko na czas publicznych wystąpień<sup>8</sup>. Mogły to być jednak dość częste okazje, gdyż Józef Kanty aktywnie udzielał się w życiu politycznym Rzeczypospolitej. Od 1729 r. posłował na niemal wszystkie sejmy z różnych prowincji i województw (Inflanty, czernihowskie, sandomierskie, mazowieckie). Potrafił przy tym odgrywać istotną rolę nie tylko w trakcie samych obrad parlamentarnych (zdarzało mu się oprotestowywać projekty niektórych uchwał, np. dotyczących technicznej strony aukcji wojska omawianej na sejmie 1738 r.), ale też w trakcie całych kampanii towarzyszących sejmom<sup>9</sup>. To chyba sprawiło, że na sejmie 1744 r. został niesłusznie zaliczony do grona skorumpowanych przez pruskiego rezydenta posłów<sup>10</sup>. W rzeczywistości Ossoliński od 1735 r. aż do śmierci Augusta III unikał konfliktu z dworem królewskim, ale też nie wchodził w nim we współpracę. Wydaje się przy tym, że otoczeniu Wettina nie zależało zbytnio na pozyskaniu Ossolińskiego, który po otrzymaniu 17 grudnia 1738 r. urzędu chorążego nadwornego koronnego, aż 18 lat czekał na kolejny awans i podniesienie do godności senatorskiej, do której Józefa Kantego predestynowało tak urodzenie, jak i posiadany majątek. Dopiero 5 stycznia 1757 r. uzyskał godność wojewody wołyńskiego, za którą i tak musiał uiścić Henrykowi Brühlowi 5000 dukatów<sup>11</sup>.

<sup>6</sup> W. Szczygielski, op. cit., s. 410.

<sup>7</sup> S. Leszczyński do W. Rzewuskiego, Luneville 5 marca 1738, [w:] *Kronika Podhorecka 1706–1779*, ułożył L. Rzewuski, Kraków 1860, s. 138-139.

<sup>8</sup> BJ, nr 6059, k. 160v-161, 180-181; T. Ciesielski, *Armia koronna w czasach Augusta III*, Warszawa 2009, s. 265.

<sup>9</sup> *Od Augusta Mocnego...*, s. 176; *Teka Gabryela Junoszy Podoskiego arcybiskupa poznańskiego*, wyd. K. Jarochoński, Poznań 1856, t. III, s. 306, t. IV, s. 17, 311, 372, 378, 409-409, 431-433, 436, 448-449, 467, 469; *Diarjusze sejmowe z XVIII wieku*, t. 3: *Diarjusze sejmów z lat 1750, 1752, 1754 i 1758*, wyd. W. Konopczyński, Warszawa 1937, s. 33; t. III, s. 726-727, 737; H. Palkij, *Sejmy 1736 i 1738 roku. U początków nowej sytuacji politycznej w Rzeczypospolitej*, Kraków 2000, s. 95, 113, 114, 146, 147, 170, 186, 191, 199, 222, 226.

<sup>10</sup> M. Matuszewicz, *Diarjusz życia mego*, oprac. B. Królikowski, komentarz Z. Zielińska, t. 1, Warszawa 1986, s. 236; Z. Zielińska, *Walka „Familii” o reformę Rzeczypospolitej 1743–1752*, Warszawa 1983, s. 129-130, 139.

<sup>11</sup> W. Szczygielski, op. cit., s. 411.

Do tego należy dodać nadany mu pół roku później 12 czerwca 1757 r. Order Orła Białego<sup>12</sup> oraz wcześniejszą, gdyż z 1754 r. zgodę na scedowanie synowi starostwa chmielnickiego<sup>13</sup>. Taki poziom dostępu do łask królewskich był wszak typowy dla przedstawicieli obozu republikańskiego, z którym Ossoliński był związany od końca lat 30. XVIII w. Długo nie odgrywał w nim poważniejszej roli, a sytuacja uległa zmianie dopiero wraz z pokoleniową wymianą nieformalnych przywódców stronnictwa. Józef Kanty skorzystał na wyniesieniu do rangi jednego z jego przywódców Jana Klemensa Branickiego, który nastawiał się na współpracę z dyplomacją francuską. Wacław Szczygielski uważał, że to Branickiemu i ministrowi pełnomocnemu Ludwika XV François Durandowi Ossoliński zawdzięczał krzesło senatorskie. W 1760 r. kolejny ambasador francuski Antoine-René de Voyer de Paulmy, markiz d'Argenson miał promować Ossolińskiego do wakującego podskarbiostwa koronnego, ale bezskutecznie<sup>14</sup>.

Józef Kanty od lat 40. XVIII w. postrzegany był przez „Familię” jako jej przeciwnik<sup>15</sup>, a na dodatek wzrastała jego rola jako jednego z liderów obozu republikańskiego<sup>16</sup>. Nic więc dziwnego, że jego pozycja w życiu publicznym państwa wzrosła wraz ze śmiercią Augusta III, a sam Ossoliński postanowił wykorzystać bezkrólewie dla rozwoju swojej kariery publicznej. W pierwszych miesiącach zdawał się popierać kandydaturę wettyńską i jednocześnie zacieśniał współpracę z Branickim, uczestnicząc w grudniu 1763 r. w spotkaniu w Białymstoku. Na radzie senatu 2 stycznia 1764 r. domagał się ewakuacji korpusu rosyjskiego z Rzeczypospolitej i jednocześnie przygotowywał się do konfrontacji ze stronnikami „Famili” na Wołyniu, gdzie posiadał znaczne wpływy jako tamtejszy wojewoda i właściciel sporego majątku ziemskiego<sup>17</sup>.

Przygotowania do stanowiącego kulminację początkowej fazy bezkrólewia sejmiku przedkonwokacyjnego rozpoczął niemal natychmiast po wydaniu 12 listopada 1763 r. przez prymasa, arcybiskupa Władysława Aleksandra Łubieńskiego uniwersału zwołującego sejm konwokacyjny na 7 maja, a poprzedzające go sejmiki na 6 lutego (koniec stycznia w przypadku halickiego oraz zatorsko-oświęcimskiego). Jednym z tego elementów było przygotowanie odpowiednich zapasów wina, którymi Ossoliński zamierzał ugościć przybyłych na zjazd urzędników i szlachtę. Nie wiadomo, czy był koneserem tego napoju,

<sup>12</sup> M. Męclewska, *Kawalerowie i statuty Orderu Orła Białego 1705–2008*, Warszawa 2008, s. 187, nr 358.

<sup>13</sup> M. Czeppe, *Kamaryla Pana z Dukli. Kształtowanie się obozu politycznego Jerzego Augusta Mniszcha 1750–1763*, Warszawa 1990, s. 242.

<sup>14</sup> W. Szczygielski, op. cit., s. 411.

<sup>15</sup> Z. Zieliska, op. cit., s. 209.

<sup>16</sup> Był nim na pewno w latach 60. XVIII w. patrz: *Kronika Podhorecka...*, s. 46.

<sup>17</sup> W. Szczygielski, op. cit., s. 411.

ale na pewno dysponował jego dużymi zapasami pieczółowicie przechowywanymi w piwnicach zamku w Lesku. Zarządzali nimi piwnicznymi, którzy sprawni byli w sztuce winifikacyjnej, zwłaszcza w kupażowaniu wina, jak Jastkiewicz, Wiśniewski, czy Chodorkowski. Umiejętnie potrafili go postarać i ulepszać, wykorzystując do tego lagier winny, który zalewali winem młodym lub „najpodlejszego” nawet gatunku. Wszystkie beczki i antały opieczętowali oraz oznaczali kodami cyfrowo-literowymi, które informowały, kiedy zostały ocenione i rozpoczął się ich okres leżakowania w piwnicach leskich, kto tego dokonał (inicjały piwnicznych), gatunek wina i jego walory smakowe<sup>18</sup>. Zachowane księgi inwentarzowe pozwalają stwierdzić, że przynajmniej od lat 40. XVIII w. Ossoliński dokonywał znacznych zakupów wina, przede wszystkim węgierskich, tak w miejscu jego powstawania, czyli w rejonie Tokaju, jak też w składach winnych na terenie Rzeczypospolitej (z reguły podawano w nich gdzie i od kogo nabywano wino). Według spisu sporządzonego w 1766 r. przez piwnice leskie przeszło od 1755 r. 359 beczek, 185 antałów i 47 garnców węgryzyna, przy zaledwie 6 beczkach i 2 antałach francuskiego<sup>19</sup>. Przyjmując, że ówczesne beczki wina miały pojemność między 130 a 160 litra, daje to 52 860-64 017 litra samego węgryzyna. Nie wiadomo, jak wielkie było spożycie wina na dworze Ossolińskiego, ale z wykazu jego rozchodu wynika, że wielkie transporty były wysyłane do Ossolina, Sandomierza, Warszawy czy na Wołyń do Turzysk<sup>20</sup>. Domyślić się można, że niekiedy powodem tego były wydarzenia publiczne. Pewność można mieć w przypadku wysyłki znacznych ilości wina pod koniec 1763 r., gdyż z tytułu zachowanego wykazu jednoznacznie wynika, że miało zostać wykorzystane na sejmiku przedsejmowym<sup>21</sup>. Decyzję w tej materii Józef Kanty podjął natychmiast po ukazaniu się uniwersału prymasa zwołującego sejm konwokacyjny, gdyż do 27 listopada 1763 r. w piwnicach zamku leskiego zakończono selekcję i przygotowano wino do wysyłki do Łucka i Turzysk. W tej ostatniej miejscowości, odległej od Łucka o niespełna 80 km, znajdował się pałac Ossolińskich, w którym Józef Kanty zapewne zamierzał ugościć liczące się w województwie osoby i stronników obozu republikańskiego przed rozpoczęciem sejmiku. Zachował się wykaz wyekspediowanych beczek i antałów, który pozwala nie

<sup>18</sup> R. Marcinek, *Rex vinorum. Z dziejów węgryzyna w dawnej Polsce*, Warszawa 2015, s. 314-315.

<sup>19</sup> Księga percepty i expensy win węgierskich, miódów w piwnicach leskich 1755-1763, Львівська Наукова Бібліотека НАН України ім. В.Стефаника (dalej: LNB), fond 141, op. 1, nr 85, b.p. (s. 124-125).

<sup>20</sup> Patrz np.: Regestr win z piwnicy liskiej do Warszawy posłanych 1750, LNB, f. 141, op. 1, nr 1673.

<sup>21</sup> Specyfikacja win węgierskich na sejmiki do Łucka antekonwokacyjne i do Turzyska na Wołyń z pod attendencji p. Germana burgrabiego zamku leskiego z piwnic leskich wziętych wypisuje się d[nia] 27ma 9bris [listopada] 1763 roku, Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej: APPrzem), Archiwum Zamku Leskiego (dalej: AZL), nr 417, s. 1-10; Ten sam wykaz, ale umieszczony bez wydzielonego podtytułu: LNB, fond 141, op. 1, nr 85, s. 112-125.

tylko poznać jakość i rocznik wina, ale też gdzie i od kogo zostało one zakupione. Do Turzysk wysłano tylko niewielką ilość wyselekcjonowanego wina, gdyż 5 beczek. Zawierały one dobrej jakości węgryzyna. Za najprzedniejszą należy uznać beczkę wina z „suchych jagód”, czyli aszu z 1749 r. wyprodukowanego z użyciem winogron z późnego zbioru, zrywanych na przełomie października i listopada. Jeden z winiarzy opiekujących się piwnicami winnymi na zamku w Lesku, Jastkiewicz oznaczył ją jako XIPSSS (dziesiąte wyprowadzenie przez Jastkiewicza i proboszcza rymanowskiego ks. Przyiałgowskiego, „suchojagod-  
ne dobre”<sup>22</sup>). Do tego dochodziły 2 beczki starzonego wina, czyli maślacza, z 1756 r. i 1758 r. oznaczone jako XIPMD i XIPM, co świadczy, że Jastkiewicz zakwalifikował je odpowiednio jako dobre i nie gorsze. Dwie ostatnie beczki zawierały wino ordynaryjne, czyli szamorodni, powstałe na bazie dojrzałych, ale nie wysuszonych winogron. Zakupione zostały w 1759 i 1760 r., a obie beczki zostały uszlachetnione przez dodanie przypraw, stąd i nadane im przez innego leskiego piwnicznego Wiśniewskiego oznaczenia ŻWSSK (stare-słodkie-korzenne) oraz ŻWMOK (młode-ordynaryjne-korzenne). Znacznie więcej wina posłano do Łucka, gdyż łącznie 30 beczek i 8 antałów. Niewątpliwie do najszlachetniejszych zaliczono 16 beczek i 1 antał wina aszu. Większość, czyli 13 beczek i antał kupiono w latach 1749 i 1754-1756 i 1759 w Tarcali i Tolcsy koło Tokaju. Dwie beczki zakupiono w 1759 r. w Ranowie od Żyda, a jedną pozyskano w 1760 r. wymieniając z niejakim Konaszym za konie. Jastkiewicz, Wiśniewski i trzeci z winiarzy Chodorkowski oznaczyli te wina symbolami XIPSSS (suchojagodne-stare-słodkie), 9CHSP (stare przednie), 9CHSE (słodkie-esencjonalne, czyli nierozcieńczone lub mocne), ŻWSSD (stare-słodkie-dobre) oraz Ż2WSSK (stare-słodkie-korzenne). Ówczesna szlachta równie wysoko ceniła mocne, słodkie wina starzone typu maślacz, a tego wyeksportowano do Łucka 3 beczki oznaczone jako 9CHM i XIPMD, a zawierały one węgryzyny zakupione w 1755 i 1756 r. Do tego dochodziły 2 beczki wina młodego, kupowanego na kształt maślacza, zakupione w 1760 r. w Toroni od niejakiego Zamroniego, a oznaczone ŻWMMO (młode-maślacz-ordynaryjne). Win ordynaryjnych, czyli szamorodni posłano do Łucka 9 beczek. Prezentowały one różną jakość. Dwie beczki pozyskane w 1759 r. i 1760 r. zawierały wina stare, oznaczone przez Wiśniewskiego jako ŻWSSK (stare-słodkie-korzenne) i ŻWSO (stare-ordynaryjne). W czterech beczkach kupionych w 1760 r. znajdowało się wino młode korzenne: ŻWMOK. Dwie beczki zawierały wino kupażowane, w którym najpodlejszego gatunku wina uszlachetniono dolewką wina wyższej jakości, co pozwoliło uzyskać napój oceniony na 7IOG (ordynaryjne główne) oraz XIPMO (młode-ordynaryjne). Ostatnia trzydziesta beczka nie została

<sup>22</sup> Specyfikacja win ..., APPrzem, AZL, nr 417, s. 2.

oceniona, a opisano ją jako „od wiadomego starozakonnego Józefowicza obywatela leskiego darowana”. Sześć antałów zawierało napoje powstałe w wyniku zalania winami młodymi lub najpodlejszego gatunku lagieru winnego pozostałego po aszu i maślaczach zakupionych w 1746 i 1748 r. Za wyjątkiem jednego, będącego dziełem Jasińskiego (6IK), pozostałe sygnowane były przez Kluga jako 3KOG, 3KP, 3KB i 3 KP. Jeden antał zawierał wino, które określono jako „od beczki wina jednej przez Jmć Pana Wiśniewskiego na sejmiki w przemyskie in A[nn]o 1763 kupionej pozostałe”<sup>23</sup>. Ten ostatni zapis świadczy, że Ossoliński nie po raz pierwszy zamierzał pozyskać względy sejmikującej szlachty przez ugoszczenie jej winem. Na sejmiku przedkonwokacyjnym nie zamierzał pod tym względem oszczędzać, gdyż gdyby przyjąć pojemność beczek na 130-160 litrów, a antałów na 32,5-40 litrów, to do Łucka posłano około 4160-5120 litrów wina różnego gatunku. Możliwe wszakże, że i 370 litrów więcej, gdyż nie wiadomo czy do Łucka nie posłano też jednej beczki z winem mętnym zlanym z różnych beczek (9CMSP) oraz 268 butelek kwartowych (0,7 l) zawierający wina lepsze, dobre, podlejsze i ordynaryjne uzyskane przez zalanie lagieru, które w wykazie opatrzone adnotacją, że zostały przekazane burgrabiemu zamku leskiego Germanowi<sup>24</sup>. Co więcej, w jednym z wykazów pominięto wino butelkowane, a umieszczono w zamian dodatkowych 13 beczek kupionych od „starozakonnego” Józefowicza, jak też 23 beczki posłane do Włodzimierza<sup>25</sup>. Zwiększyłoby to transport wina zawiezonego do Łucka o 1690 lub nawet 2080 litrów, czyli do 5850-7200 litrów. Dodatkowo w odległym o 75 km Włodzimierzu znajdowało się 2990-3680 litrów wina. Tymczasem w tym mieście, będącym centrum powiatu i siedzibą jednego z trzech urzędów i sądów grodzkich na Wołyniu pozycja zwolenników Ossolińskiego była najsilniejsza, tak wynika przynajmniej z zachowanych źródeł opisujących sytuację w województwie zimą 1764 r., jak też z faktu, że to w grodzie włodzimierskim udało się przeciwnikom „Familii” w końcu oblatować laudum i manifestacje posejmikowe.

Przygotowanie tak znacznych zapasów wina było konieczne i świadczyło o dużej zapobiegliwości Ossolińskiego, gdyż na sejmiku, który rozpoczął się w Łucku 6 lutego, jeżeli zawierzyć podpisom złożonym na laudach i manifestacjach złożonych przez dwa zwaśnione koła, zebrało się nawet 1522 szlachciców. Oczywiście są to zawodne dane, gdyż niewątpliwe na aktach wniesionych do grodu łuckiego pojawiły się podpisy nieuczestniczących w sejmiku, a nawet nieobecnych w Łucku szlachciców, a szczególnie rozbieżne dane posiadamy w stosunku do szlachty, która obradowała pod protektoratem Ossolińskiego.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>25</sup> LNB, fond 141, op. 1, nr 85, s. 124-125.

<sup>26</sup> Oblata z 17 II 1764, LNB, f. 5, dz. 1, nr 718, k. 171v-178v.



Pod uchwalonym na tym kole sejmikowym laudum znajduje się 926 podpisów<sup>26</sup>. Tymczasem strona przeciwna twierdziła, że wojewodzie wołyńskiemu udało się zebrać tylko niewielkie grono sympatyków – obliczane na 200, czy nawet 27 osób<sup>27</sup>. W krótkim diariuszu sejmiku sporządzonym niewątpliwie przez osobę związaną z Czartoryskim, pojawiło się stwierdzenie, że po rozdzieleniu obrad Ossoliński „w niejkiej częście sejmikował (...) w korytarzu księży jezuitów”<sup>28</sup>. Inny stronnik Czartoryskich stwierdził w „Opisaniu sejmiku łuckiego przedkonwokacyjnego”, że gdy kończąc obrady republikanie skupieni przy Ossolińskim „studentów, kapele jezuicką, ludzi nadwornych do podpisów prowadzili dla liczby, którzy nie byli na sejmiku, sprowadzają szlachtę”<sup>29</sup>. Niewielkiej liczbie osób skupionych przy Ossolińskim przeczą wszakże nie tylko zachowane laudum, ale też i sam przebieg obrad sejmikowych. Jeżeli zwolenników „Familii” miało być 596, a tylu szlachciców podpisało laudum uchwalone pod dyktando Czartoryskich<sup>30</sup>, to jak wytłumaczyć, że takiej masie mogła się przeciwstawić garstka republikanów, wybierając swój komplet posłów i sędziów kapturowych. Zwłaszcza, że „Familia” sprowadziła do Łucka milicję nadworną i szlachtę czynszową wojewody ruskiego Augusta Aleksandra Czartoryskiego przebraną w „szaty i pozor obywatelów równym, dla okazania jakoby wielości, za członki ciała całego wdztwa, aby byli rozumiane”<sup>31</sup>. Wydaje się więc, że nie można mieć wątpliwości, co do ściągnięcia do Łucka przez obie strony po kilkuset swoich popleczników, a żadna z nich nie była na tyle słaba, aby można ją było spacyfikować jeszcze w trakcie sejmiku. O tym, że szlachta licznie stawiała się w Łucku świadczy też stwierdzenie kończące krótki diariusz o rozlokowanym na przedmieściu wojsku komputowym, które nie interweniowało, gdyż „mieszać się bało przeciwko tysięcznej i więcej liczbie obywatelów”<sup>32</sup>.

Wiadomo, że w Łucku stawilo się kilku magnatów oraz sporo zamożnej i utytułowanej szlachty. Anonimowy zakonnik – właściwie, jak wynika z jego stwierdzenia o „naszym kolegium” jezuita – w swoim liście wyliczył obok wojewody wołyńskiego Józefa Kantego Ossolińskiego także jego syna starostę sandomierskiego Józefa Salezego Ossolińskiego, kasztelana wołyńskiego Michała Jana Nepomucena Ledóchowskiego, marszałka nadwornego i starostę krzemienieckiego księcia Józefa Paulina Sanguszkę, łowczego koronnego księcia Stanisława Czartoryskiego (prawdopodobnie z synem starostą łuckim Józefem

<sup>27</sup> BKPAN, nr 452, k. 257v

<sup>28</sup> Dyaryusz Seymiku Wołyńskiego, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich (dalej: APP), nr 313, s. 75.

<sup>29</sup> Opisanie sejmiku łuckiego przedkonwokacyjnego, BKPAN, nr 452, k. 257v.

<sup>30</sup> LNB, f. 5, dz. 1, nr 718, k. 195-199

<sup>31</sup> Manifest Jm. Pana Podhorskiego marszałka sejmiku z strony JW. Wody Wołyń[skiego], LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 180v-181; M. Matuszewicz, op. cit., s. 436.

<sup>32</sup> Dyaryusz..., AGAD, APP, nr 313, s. 76.

Klemensem Czartoryskim<sup>33</sup>), podczaszego koronnego Feliksa Czackiego, podkomorzego królewskiego księcia Maksymiliana Woronieckiego, hrabiego Jana Amora Tarnowskiego, dodając, że byli też obecni „wszyscy urzędnicy wołyńscy, oficjalistowie łuccy, włodzimierscy i krzemienieccy”<sup>34</sup>. Książę Sanguszko miał po rozdwojeniu obrad sejmikowych ogłosić, że zachowuje neutralność i 9 lutego wyjechał z Łucka<sup>35</sup>, a Woroniecki przybył dopiero pod sam koniec obrad 11 lutego<sup>36</sup>.

Zachowało się całkiem sporo źródeł, które przybliżają przebieg obrad sejmiku w Łucku, a są to: krótka charakterystyka zgromadzenia pióra Marcina Matuszewicza, trzy w miarę obszerne relacje epistolograficzne, jeden krótki dziennik oraz dwa lauda, jedna protestacja i jedna manifestacja<sup>37</sup>. Część z tych źródeł wykorzystał w opublikowanym przed kilku laty artykule Tomasz Szwaciński<sup>38</sup>, który nie miał wątpliwości, że doszło do rozdwojenia obradującego w Łucku sejmiku województwa wołyńskiego. Zdecydowało o tym dobre przygotowanie obu stron do kampanii sejmikowej. Początkowo znacznie lepsze „Familii”, która zadanie zadbania o pomyślny dla niej przebieg sejmiku zleciła łowczemu wielkiemu koronnemu Stanisławowi Czartoryskiemu. Przydzielono mu do pomocy szlachtę czynszową z dóbr wojewody ruskiego, ale też zyskano poparcie ze strony szlachty wołyńskiej. Duże znaczenie miało wysunięcie tylko jednego kandydata na marszałka sejmiku, którym był zdeklarowany stronnik Czartoryskich, obdarzony przez nich dużym zaufaniem miecznik kijowski i pisarz grodzki łucki

33 Jezuita w swoim doniesieniu wymienił łowczego koronnego i starostę łuckiego jako dwie osoby, ale z ustaleń Mariana Wolskiego wynika, że o ile zgodę na cesję starostwa synowi Stanisław Czartoryski uzyskał 24 kwietnia 1763 r., to do właściwej cesji doszło dopiero 4 kwietnia 1766 r.: *Urzędnicy wołyńscy XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. M. Wolski (*Urzędnicy Dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 3: *Ziemie ruskie*, z. 5), Kórnik 2007, s. 100, nr 387 i 388.

34 NN jezuita [„zakonnik”] do NN, b.m. i d. [II 1764], BOss, nr 580, k. 20v.

35 Ibidem, k. 22v.

36 Opisanie sejmiku..., BKPAN, nr 452, k. 257v.

37 Ibidem, k. 256-257v; Dyaryusz..., AGAD, APP, nr 313, s. 75-76; NN do NN, Łuck 16 lutego 1764, BKPAN, nr 452, k. 258-259v; J.K. Ossoliński do W.A. Łubieńskiego, Łuck 14 luty 1764, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 129-135v (w języku francuskim, s. 136-141), APP, nr 313, s. 77-80 i BOss, 1403, s. 243-249; Protestacja szlachty łuckiej, 6 luty 1764 (wypis urzędowy z 9 lutego 1764), LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 169-170; Laudum koła obradującego pod laską M. Podhorskiego (dalej: Laudum I), LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 144-154v; Laudum z 11 lutego 1764 koła obradującego pod laską J. Steckiego (dalej: Laudum II), Łuck 13 lutego 1764, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 183-199v i BKPAN, nr 452, k. 238-242v, 246-249; Manifest..., LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 179-182v; M. Matuszewicz, op. cit., t. 2, s. 453-453. Starosta włodzimierski Franciszek Antoni Ledóchowski skupił się na odbywających się we Włodzimierzu obradach egzulanckiego sejmiku czernihowskiego. Obrady w Łucku w liście do biskupa łuckiego skomentował następująco: „w Łucku katedralny kościół i jezuicki skrwawiony rąbaniną, potem rozdwojone stały się sejmiki, obydwie strony obrały sobie posłów, marszałków i sędziów kapturowych”, b.m. 15 luty 1764, BKPAN, nr 452, k. 250v.

38 T. Szwaciński, *Sejmiki poselskie przed konwokacją 1764 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 2006, R. 113, nr 1, s. 32-33.

Józef Stecki<sup>39</sup>. Słabością tego obozu był fakt, że zdecydowana większość urzędników i oficjalistów wołyńskich opowiedziała się po stronie przeciwników „Familii”, ale początkowo zostali oni podzieleni przynajmniej na dwie grupy skupione – jedna przy wojewodzie wołyńskim, a druga przy szlacheckich liderach. Dopiero 8 lutego udało się przełamać podział w obozie republikantów, ale też i obóz „Familii” mógł w drugiej części zmagania sejmikowych odnotować sukcesy, gdyż otwarcie przyłączyli się do niego kasztelan wołyński i podczaszy koronny. Ledóchowski w dwóch pierwszych dniach obrad nie uczestniczył w sejmiku „pod pretekstem słabości”, ale 8 lutego stanął po stronie Czartoryskich. Czacki po rozdwojeniu sejmiku początkowo pozostał przy wojewodzie wołyńskim w kolegium jezuickim i prowadził mediacje między zwaśnionymi stronami, ale 9 lutego przeniósł się na zamek, dołączając do „Familii”<sup>40</sup>.

Za sprawą rozdwojenia obrad i nieprzejednanej względem siebie postawy zwaśnionych stron sejmik trwał aż 6 dni, choć zaczął się spokojnie – wbrew temu, co stwierdził w swoim *Diariuszu* Marcin Matuszewicz, że

partia książąt Czartoryskich (...) mając ułanów i czynszową szlachtę księcia wojewody ruskiego atakował jeszcze przed zagajeniem sejmiku przez Ossolińskiego, wojewodę wołyńskiego, Powstał tumult i wzajemne rąbanie się. Na resztę wojewoda wołyński musiał się retyrować do klasztoru jezuickiego<sup>41</sup>.

Inne relacje przeczą tak gwałtownemu zainaugurowaniu obrad, a wynika z nich, że Ossoliński od swojego przybycia do Łucka 4 lutego mieszkał z „całym dworem” w kolegium jezuickim, zajmując dużą jego część<sup>42</sup>. Jeszcze przed rozpoczęciem sejmiku „nadpowinnych szukał środków do zjednoczenia i zupełnej zgody” składając wizyty łowczemu koronnemu Czartoryskiemu, kasztelanowi wołyńskiemu Ledóchowskiemu i wojskiemu włodzimierskiemu Michałowi Piaskowskiemu, który zdaje się był liderem szlachty wołyńskiej sympatyzującej z „Familia”<sup>43</sup>.

W dniu rozpoczęcia sejmiku 6 lutego początkowo wszystko przebiegało zgodnie z wieloletnim obyczajem. Przy wejściu do kościoła katedralnego wojewodę wołyńskiego powitał w imieniu kapituły kanonik łucki ksiądz Kiecelawski. Mszę wotywną odprawił biskup sufragan łucki Franciszek Kobielski, a kazanie wygłosił ksiądz Gurowski. Problemy zaczęły się po zagajeniu sejmiku, gdy Ossoliński przedstawił kandydatów do łaski marszałkowskiej. Obok Józefa

39 Stecki Józef, [w:] PSB, t. 43, Warszawa – Kraków 2004–2005, s. 77.

40 NN jezuita [„zakonnik”] do NN, b.m. i d. [luty 1764], BOss, nr 580, k. 21v, 22v.

41 M. Matuszewicz, op. cit., t. 2, s. 453.

42 NN jezuita [„zakonnik”] do NN, b.m. i d. [luty 1764], BOss, nr 580, k. 21, 21v.

43 NN do NN, Łuck 16 II 1764, BK PAN, nr 452, k. 258. O wizytach składanych przez wojewodę wołyńskiego wspomina też stronnik „Familii” w Opisaniu..., BK PAN, nr 452, k. 256.

Steckiego zostali zgłoszeni cześnik wołyński Józef Pruszyński, pisarz ziemski włodzimierski Józef Ludwik Władysław Podhorodeński oraz pisarz grodzki włodzimierski Józef Pieściorowski<sup>44</sup>. Sprawa o tyle była skomplikowana, że w województwie wołyńskim obowiązywała przy wyborze na marszałka sejmikowego zasada alternaty pomiędzy trzema powiatami, która w 1764 r. przypadała na powiaty krzemieniecki i włodzimierski. Tymczasem kandydat Czartoryskich związany był z powiatem łuckim. Jeżeli jednak zawierzyć spisaniem w kręgach związanych z „Familią” krótkiemu *Diariuszowi Sejmiku Wołyńskiego*, to na wybór Steckiego zgadzały się powiaty łucki i włodzimierski, a tylko krzemieniecki „nie pozwalał w niejkiej części i obstawano *circa liberum veto*”<sup>45</sup>. Ossoliński w swoim liście do prymasa twierdził jednak, że także szlachta z powiatu włodzimierskiego domagała się przestrzegania alternaty i wspólnie z krzemieniecką zablokowała obrady<sup>46</sup>. Z innych źródeł wynika, że urzędnicy i szlachta związana z obozem hetmańskim oprotestowała Steckiego, jako niespełniającego warunków prawnych, gdyż kandydował z powiatu, na którego nie przypadała alternata, a czego był w pełni świadomy jako marszałek niedawnego sejmiku przedsejmowego. Uznali oni, że uporczywe forsowanie Steckiego do łaski marszałkowskiej dzieje się „z krzywdą całego ryccerstwa, z ubliżeniem *vocis vetandi*”<sup>47</sup>. Kilkakrotnie podejmowane próby przywrócenia aktywności nie powiodły się, gdyż żadna ze stron nie była skłonna do ustępstw i Ossolińskiemu nie pozostało nic innego, jak zarządzenie przerwy w obradach sejmikowych do następnego dnia<sup>48</sup>. Anonimowy autor *Opisanie obrad sejmiku łuckiego przedkonowkacyjnego* twierdzi, że pojawiła się propozycja załagodzenia sporu, ale pod warunkiem zrezygnowania z zabiegów o łaskę marszałkowską przez wszystkich kandydatów, co uczynili Podhorodeński, Pruszyński i Pieściorowski. Stanowczo jednak odmówił tego Stecki<sup>49</sup> i jego przeciwnicy wnieśli 6 lutego protestację blokującą obrady do ksiąg grodzkich łuckich w obecności pełniącego obowiązki burgrabiego zamku łuckiego Szymona Stanisława Kostki Sokołowskiego. Podpisało się pod nią 36 szlachciców, a wśród nich było trzech kandydatów do łaski marszałkowskiej: Pruszyński, Podhorodeński i Pieściorowski, których wspierali krewni i część urzędników ziemskich:

44 Laudum II, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 184v-185; BKPAN, nr 452, k. 238v, 246v; J.K. Ossoliński do W.A. Łubieńskiego, Łuck 14 luty 1764, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 129, AGAD, APP, nr 313, s. 77 i BOss, nr 1403, s. 243.

45 Dyaryusz..., AGAD, APP, nr 313, s. 75.

46 J.K. Ossoliński do W.A. Łubieńskiego, Łuck 14 luty 1764, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 129-129, AGAD, APP, nr 313, s. 77 i BOss, nr 1403, s. 243.

47 Protestacja szlachty łuckiej..., LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 169v.

48 Laudum I, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 145v; Laudum II, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 185-185v i BKPAN, 452, k. 238-238v, 246v; J.K. Ossoliński do W.A. Łubieńskiego, Łuck 14 luty 1764, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 129v, AGAD, APP, nr 313, s. 77 i BOss, nr 1403, s. 243; NN do NN, Łuck 16 luty 1764, BKPAN, k. 258; Manifest ..., LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 181.

49 Opisanie sejmiku..., BKPAN, nr 452, k. 256.

wojski większy krzemieniecki (łucki) Piotr Zbrożek, horodniczy krzemieniecki Jan Sieniuta Lachowiecki, pisarz grodzki krzemieniecki Jakub Przybyszewski, podstoli grodzki krzemieniecki i chorąży zakroczymski Andrzej Przyłuski z krewnymi oraz sędzia grodzki trembowelski i porucznik chorągwi pancernej wojewody rawskiego Mikołaj Podhorski<sup>50</sup>.

W pierwszej przerwie w obradach podjęto mediację pomiędzy zwaśnionymi stronami. Z anonimowego *Opisania sejmiku...* wynika, że wieczorne spotkanie odbyło się u Sanguszki, a uczestniczyli w nim wojewoda wołyński, łowczy koronny, wielu urzędników i szlachciców. Marszałek nadworny litewski miał w jego trakcie zapewnić, że osoby blokujące obrady są gotowe wycofać swoją „kontrydykcję”, ale pod następującymi warunkami: „byleby p. Piaskowski i Steccy u nich byli z wizytą” oraz powołania po dwóch asesorów marszałkowskich przy marszałku. Na spotkaniu tym ustalono też, że syn wojewody Józef Salezy Ossoliński zostanie posłem, a chorąży wołyński Andrzej Wyleżyński marszałkiem sądów kapturowych, o ile tego ostatniego stanowiska nie będzie chciał objąć kasztelan wołyński<sup>51</sup>. Nie wiadomo, czy wykorzystano wtedy zapasy wina zwiezione do Łucka przez Ossolińskiego, jeżeli tak, to z marnym skutkiem, gdy zamierzono uspokoić sytuację. Stronnicy „Familii” dalej forsowali do łaski marszałkowskiej Steckiego, a ich przeciwnicy trwali przy złożonej manifestacji. Wydaje się jednak, że wśród tych ostatnich udało się przynajmniej zainicjować proces osiągnięcia porozumienia między wojewodą wołyńskim a przywódcami szlacheckimi. Ossolińskiemu nie udało się natomiast zbliżyć do Steckich i Piaskowskiego, do czego nakłaniał go anonimowy autor *Opisania sejmiku...* jako najlepszego sposobu zapewnienia synowi wyboru na posła na sejm. Co więcej, miał przekonywać wojewodę wołyńskiego do jak najwcześniejszego rozpoczęcia następnego dnia obrad, „aby z pijaństwa jakiego, które często bywa w Łucku, nie było zamieszania”<sup>52</sup>.

We wtorek 7 lutego nie udało się jednak uniknąć opóźnienia we wznowieniu prac sejmikowych, gdyż szlachta licznie zebrała się o godzinie 8 rano w kościele katedralnym, co z powodu „ciasności” wymusiło przeniesienie zgromadzenia do kościoła Jezuitów<sup>53</sup>. Obrady w nim rozpoczęło wręczenie przez jezuitów panegiryku Ossolińskiemu, a następnie „strona jmci pana Steckiego wykrzykiwała Jmci P. Stecki, ale przeciwna strona kontrydykowała”<sup>54</sup>. Ossoliński starając się

<sup>50</sup> Protestacja szlachty łuckiej..., LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 169-170v.

<sup>51</sup> Opisanie sejmiku..., BK PAN, nr 452, k. 256.

<sup>52</sup> Ibidem, k. 256.

<sup>53</sup> Przebieg wydarzeń 7 lutego: Laudum II, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 185v-186; BK PAN, nr 452, k. 238v, 246v; J.K. Ossoliński do W.A. Łubieńskiego, Łuck 14 luty 1764, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 129v, AGAD, APP, nr 313, s. 77 i BOss, 1403, s. 243; NN do NN, Łuck 16 luty 1764, BK PAN, nr 452, k. 258-258v.

<sup>54</sup> NN jezuita [„zakonnik”] do NN, b.m. i d. [luty 1764], BOss, nr 580, k. 21. Patrz też: NN do NN, Łuck 16 luty 1764, BK PAN, nr 452, k. 258v.

przerwać impas posłał do protestujących chorążego wołyńskiego Wyleżyńskiego z prośbą o wycofanie „kontradykcji i manifestu”, ale ci nie zamierzali ustąpić. Wówczas wojski włodzimierski Piaskowski zgłosił propozycję, aby nie zważając na zgłoszoną protestację, wzorem 1696 r. zawiązać konfederację i wznowić obrady, ale ograniczając ich program do wybrania posłów i sędziów kapturowych<sup>55</sup>. Odpowiedział mu pisarz ziemski włodzimierski Podhoroński, domagając się rezygnacji Steckiego z kandydowania na marszałka i „dowodząc, że powiat włodzimierski i krzemieniecki przy prawie i sprawiedliwości stoi”<sup>56</sup>. Gdy zakończył swoją przemowę rozpoczął się tumult. Jak wynika z krótkiego dziennika sejmiku wszczął go sędzia grodzki trembowelski Podhorski, dobywając szabli w obronie swojej protestacji<sup>57</sup>. Potwierdził to w swoim liście Ossoliński przypisując Podhorskiemu bardzo ostrą reakcję na wystąpienie wojskiego włodzimierskiego wzywające do przystąpienia do wyboru marszałka<sup>58</sup>. Przeciwnicy „Familii” w swoim manifestie oskarżyli jej stronników, że

chcąc jm. p. marszałka ułożonego sobie utrzymać do szabel porwali się, którym porwaniem niektórych obywatelów poraniali, innych urzędników i współobywatelów znakomitością i cnotą dystygowanych w nieuchronnym życia stawili niebezpieczeństwie<sup>59</sup>.

Anonimowy zakonnik zarzekając się, że pominął w swoim liście wydarzenie dla niego „nie oczywiście pewne, jako to czyli się z strony księcia łowczego, czyli j. pana wojewody szabla pierwsza dobytą pokazała”, stwierdził z całym przekonaniem, że jako pierwszy wydobył szablę stronnik Steckiego. Wskazał nawet kasztelanica kijowskiego, czyli Jana Kazimierza Steckiego, że „jak niektórzy mówią, pierwszy pałasza dobył, gdy j. pan Podhoroński mowę swoją kończąc, gestem pokazał, że prawo wolności szlacheckiej nie tylko słowem, ale i szablą gotów bronić”<sup>60</sup>. Anonimowy autor *Opisania sejmiku...* twierdzi natomiast, że Stecki i Piaskowski starali się uspokoić sytuację, nie był też pewny, czy doszło w ogóle do walki na szable, a jako poszkodowanego wymienił jednego szlachcica, niezaliczającego się do żadnego z rywalizujących obozów<sup>61</sup>. Inne relacje twierdzą jednak, że doszło do walki na broń białą, a w jej trakcie walki stronnicy „Familii” zranili, choć „nieszkodliwie”, 3-4 urzędników. Podobno też znaleziono w kościele dwa ucięte palce<sup>62</sup>. Na czas tumultu Ossoliński wspólnie

55 Opisanie sejmiku..., BKPAN, nr 452, k. 256.

56 NN jezuita [„zakonnik”] do NN, b.m. i d. [luty 1764], BOss, nr 580, k. 21.

57 Dyaryusz..., AGAD, APP, nr 313, s. 75.

58 J.K. Ossoliński do W.A. Łubińskiego, b.m. 14 luty 1764, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 129v-130, AGAD, APP, nr 313, s. 77 i BOss, nr 1403, s. 243-244.

59 Manifest Jm. Pana Podhorskiego..., LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 181v.

60 NN jezuita [„zakonnik”] do NN, b.m. i d. [luty 1764], BOss, nr 580, k. 20.

61 Opisanie sejmiku..., BKPAN, nr 452, k. 256v.

62 NN jezuita [„zakonnik”] do NN, b.m. i d. [luty 1764], BOss, nr 580, k. 21; NN do NN, Łuck 16 luty 1764, BKPAN, nr 452, k. 258v.

z Sanguszką, Czartoryskim oraz Czackim opuścili kościół i udali się przez zakrystię do kolegium<sup>63</sup>. Gdy sytuacja uspokoiła się, wojewoda wołyński powrócił do kościoła, ale tylko w celu zarządzenie przerwy w obradach „dla nadziei wynalezienia środków pojednania obu stron”<sup>64</sup>.

W laudum uchwalonym przez zwolenników „Familii” zbagatelizowano tumult, który miał zostać szybko uspokojony. Doszło jednak do sprofanowania rozlaniem krwi kościoła jezuickiego, a to sprawiło, że pozostałe świątynie albo zostały zamknięte, albo też nie chciały wpuścić na swój teren sejmikującej szlachty. Następnego dnia, 8 lutego, według jednych źródeł Ossoliński poszukiwał sposobów pojednania zwaśnionych stron, ale natrafił na stanowczy opór ze strony „Familii”, która jako warunek wznowienia obrad postawiła wybór Steckiego na marszałka, a przynajmniej zarządzenie, aby elekcja odbyła się na zasadzie *pluralitatem votorum* (większością głosów). Według informatorów związanych z „Familiją” za fiaskiem prób porozumienia stał rezydujący w kolegium jezuickim Ossoliński, który nie był skłonny do podjęcia kolejnej próby wznowienia sejmiku, choć nakłaniali go do tego stronnicy Czartoryskich wsparci przez kasztelana wołyńskiego Michała Jana Ledóchowskiego, który do tej pory nie uczestniczył w obradach sejmikowych. Wojewoda wołyński domagał się jednak, aby przed wznowieniem obrad zostały uzgodnione kandydatury na posłów i sędziów kapturowych, a sam sejmik kontynuować w korytarzu kolegium jezuickiego. Na to nie chcieli przystać zwolennicy „Familii”, którzy zebrali się według krótkiego diariusza na cmentarzu przykościelnym, a według innych źródeł udali się na zamek („według Statutu Litewskiego”) i nakłonili Ledóchowskiego, aby zagaił obrady „na dziedzińcu obszernym” pod katedrą „ruską” (grekokatolicką). Miało to nastąpić w południe 8 lutego. Następnie powołując się na prawo i praktykę z 1733 r., zwolennicy „Familii” zawiązali konfederację, której marszałkiem został obrany wojski włodzimierski Mikołaj Piaskowski. Obradując dzięki temu *sub vinculum confederationis* stronnicy Czartoryskich wybrali na marszałka sejmiku pisarza grodzkiego łuckiego i miecznika kijowskiego Józefa Steckiego, któremu przydzielono do pomocy 6 utytułowanych szlachciców, ale żaden nie był urzędnikiem wołyńskim<sup>65</sup>. Według relacji anonimowego jezuity natychmiast po wyborze Stecki miał zgłosić kandydatów

<sup>63</sup> NN jezuita [„zakonnik”] do NN, b.m. i d. [luty 1764], BOss, nr 580, k. 21; Według M. Matuszewicza (op. cit., s. 453) i „Dyarusza Sejmiku Wołyńskiego” (AGAD, APP, nr 313, s. 75) uciekł tylko sam Ossoliński. Wojewoda wołyński w liście do prymasa stwierdził, że schronił się w kolegium wraz z „pryncypalniejszymi wdztwa urzędnikami”, b.m. 14 luty 1764, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 130, AGAD, APP, nr 313, s. 77 i BOss, nr 1403, s. 244.

<sup>64</sup> NN jezuita [„zakonnik”] do NN, b.m. i d. [luty 1764], BOss, nr 580, k. 21.

<sup>65</sup> Laudum II, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 186-187v; BKPAN, nr 452, k. 238v-239, 246v-247; NN jezuita [„zakonnik”] do NN, b.m. i d. [luty 1764], BOss, nr 580, k. 21, 22v; J.K. Ossoliński do W.A. Lubińskiego, b.m. 14 luty 1764, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 130v-132, AGAD, APP, nr 313, s. 77-78 i BOss, nr 1403, s. 244-246; AGAD, APP, nr 313, s. 77; Opisanie sejmiku..., BKPAN, nr 452, k. 256v-257.

na posłów na sejm konwokacyjny<sup>66</sup>. Według innych źródeł po wyborze marszałka odłożono sesję do następnego dnia – anonimowy autor *Opisania sejmiku...* sobie przypisał zasługę, że w tym dniu nie podjęto innych decyzji. Przerwę w obradach stronnicy Czartoryskich wykorzystali do sprowadzenia z różnych miejsc osób do „sejmikowania nienależących”, jak też do przymuszenia części zebranej w Łucku szlachty do dołączenia do konfederacji, a straszakiem miało być ściągnięte do miasta wojsko<sup>67</sup>.

Ogiński w liście do prymasa Łubieńskiego twierdził, że chciał 8 lutego wznowić obrady, wyznaczając na ich miejsce kolegium jezuickie. Jako warunek wstępny postawił jednak rezygnację Steckiego z kandydowania na marszałka sejmiku, na co zdecydowały się już inne osoby zgłoszone 6 lutego. Ten jednak odmówił wspierany przez liczne grono szlachty, która wezwała Ogińskiego do wznowienia obrad sejmikowych na zamku. Na to wojewoda nie zgodził się i początkowo zamierzał zalimitować sejmik do następnego dnia, ale gdy porozumiał się z autorami protestacji z 6 lutego, a zwolennicy „Familii” zawiązali konfederację i wybrali marszałka sejmikowego, jeszcze 8 lutego wznowił obrady sejmikowe na korytarzu kolegium jezuickiego. W tym dniu udało się wybrać na marszałka sędziego grodzkiego trembowelskiego i porucznika pancernego Mikołaja Podhorskiego, a na asesorów starostę podhajeckiego Ludwika Hulewicza, Józefa Sławuszczyńskiego, Józefa Wojnę Orańskiego, stolnika czernihowskiego Tadeusza Kisiela, stolnika horodelskiego Stefana Przyłuskiego, stolnika malborskiego Jana Kondrackiego. Zwieńczeniem sesji było zawiązanie konfederacji przez grupę szlachty wspierającą wojewodę wołyńskiego<sup>68</sup>.

Wieczorem 8 lutego i rano następnego dnia kontynuowano rozmowy, których celem było przywrócenie jednoci sejmiku. Ossoliński ponowił propozycję, aby punktem wyjścia była rezygnacja Steckiego i Podhorskiego z łaski marszałkowskiej<sup>69</sup>. Jednak zebrana na zamku szlachta odrzuciła 9 lutego i tę propozycję, a następnie wybrała na posłów na sejm konwokacyjny łowczego koronnego Stanisława Czartoryskiego, podczaszego koronnego Feliksa Czackiego, podczaszego kijowskiego Celestyna Czaplica, miecznika wołyńskiego i pułkownika hetmańskiego Józefa Zagórskiego, wojskiego włodzimierskiego Mikołaja

<sup>66</sup> NN jezuita [„zakonnik”] do NN, b.m. i d. [luty 1764], BOss, nr 580, k. 22v.

<sup>67</sup> Manifest Jm. Pana Podhorskiego..., LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 182; *Opisanie sejmiku...*, BKPAN, nr 452, k. 257.

<sup>68</sup> J.K. Ossoliński do W.A. Łubieńskiego, b.m. 14 luty 1764, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 132v, AGAD, APP, nr 313, s. 78 BOss, nr 1403, s. 246; *Laudum I*, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 146-147, 154-154v; *Dyaryusz...*, AGAD, APP, nr 313, s. 75; NN jezuita [„zakonnik”] do NN, b.m. i d. [luty 1764], BOss, nr 580, k. 22.

<sup>69</sup> J.K. Ossoliński do W.A. Łubieńskiego, b.m. 14 luty 1764, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 132v-133, 135, BOss, nr 1403, s. 246-247; NN jezuita [„zakonnik”] do NN, b.m. i d. [luty 1764], BOss, nr 580, k. 22; *Opisanie sejmiku...*, BKPAN, nr 452, k. 257. Patrz też *Manifest Jm. Pana Podhorskiego...*, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 181v-182.



Piaskowskiego, kasztelanica kijowskiego i starostę stawiskiego Jana Kazimierza Steckiego. Ponadto uczestnicy skonfederowanego koła postanowili wysłać w poselstwie do prymasa starostę nosowskiego Michała Stoińskiego i chorążego pancernego (lub parnawskiego) Antoniego Wolskiego<sup>70</sup>. Na tym, jak twierdzi autor *Opisania sejmiku...*, zakończono obrady 9 lutego „dla nadziei zjednoczenia”<sup>71</sup>. W przedostatnim dniu obrad, 10 lutego stronnicy „Familii” wybrali pisarza i 59 sędziów sądów kapturowych, powierzając przewodniczenie ich pracom kasztelanowi wołyńskiemu Ledóchowskiemu<sup>72</sup>. Ten jednak w ostatnim dniu obrad, 11 lutego zrezygnował z marszałkostwa sądów kapturowych i funkcję tę powierzono rekomendowanemu przez kasztelana wołyńskiego staroście sienickiemu Konstantemu Olizarowi. Po tym akcie stosowne przysięgi złożyli sędziowie kapturowi, opisano ich obowiązki i uzgodniono, że na pierwszą sesję zbiórą się 5 marca w zamku łuckim, a także ukończono spisywanie liczącej 25 punktów, w miarę ugodowej instrukcji dla posłów na sejm<sup>73</sup>.

Po fiasku ostatniej próby porozumienia się ze stronnikami „Familii”, szlachta skupiona wokół Ossolińskiego wznowiła 9 lutego obrady, ale chyba dość późno, gdyż w tym dniu odczytano jedynie listy nadesłane przez ministrów i senatorów Rzeczypospolitej oraz swoje mowy wygłosili dygnitarze i urzędnicy z województwa wołyńskiego<sup>74</sup>. Do elekcji posłów na sejm przystąpiono 10 lutego, przy czym uprzednio uczestnicy koła wymusili na marszałku sejmikowym przysięgę, że uczciwie będzie zliczać oddawane głosy na posłów, jak też zapisywać propozycje zgłaszane do instrukcji<sup>75</sup>. Józef Kanty Ossoliński zrezygnował z forsowania na tę funkcję swojego syna, starostę sandomierskiego Józefa Salezego Ossolińskiego<sup>76</sup>, a według anonimowego jezuita, gdy ten został „zgodnie obrany (...) posłem”, zrezygnował w jego imieniu z funkcji, „aby nie zadano,

<sup>70</sup> Laudum II, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 187v-188v, BKPAN, nr 452, k. 239v, 247-247v; NN jezuita [„zakonnik”] do NN, b.m. i d. [luty 1764], BOss, nr 580, k. 22; *Opisanie sejmiku...*, BKPAN, nr 452, k. 257; *Dyaryusz seymu convocationis... siedmio-niedzielnego warszawskiego: zdania, mowy, projektu y manifesta w sobie zawierający, przez sessye zebrany r. p. 1764*, Warszawa 1764, k. Rr2v, Ss.

<sup>71</sup> *Opisanie sejmiku...*, BKPAN, nr 452, k. 257.

<sup>72</sup> Laudum II, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 188v-190v; BKPAN, nr 452, k. 239v-240v, 247v-248; J.K. Ossoliński do W.A. Łubieńskiego, b.m. 14 lutego 1764, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 135-135v, AGAD, APP, nr 313, s. 78 i BOss, nr 1403, s. 243; *Opisanie sejmiku...*, BKPAN, nr 452, k. 257v. Według NN jezuita zwolennicy „Familii” wybrali skład sądu kapturowego 9 lutego, b.m. i d. [luty 1764], BOss, nr 580, k. 22.

<sup>73</sup> Laudum z 11 lutego 1764..., LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 190v-194v, BKPAN, nr 452, k. 240v-242v, 248-249v; *Opisanie sejmiku...*, BKPAN, nr 452, k. 257v. Instrukcja dla posłów na sejm (wypis z ksiąg grodzkich łuckich z 13 lutego 1764), LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 200-205, BKPAN, nr 452, k. 244-245v.

<sup>74</sup> J.K. Ossoliński do W.A. Łubieńskiego, b.m. 14 luty 1764, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 133-133v, AGAD, APP, nr 313, s. 79 i BOss, nr 1403, s. 247.

<sup>75</sup> Laudum I, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 147-147v.

<sup>76</sup> J.K. Ossoliński do W.A. Łubieńskiego, b.m. 14 luty 1764, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 133v-135, AGAD, APP, nr 313, s. 79 i BOss, nr 1403, s. 247-248.

że z interesem syna przyjechał<sup>77</sup>. W tej sytuacji na posłów wybrano: podkomorzego królewskiego księcia Maksymiliana Woronieckiego, stolnika wołyńskiego Szymona Olszańskiego, porucznika pancernego Stefana Aksaka, horodniczego wołyńskiego Michała Baltazara Podhorskiego, Józefa Feliksa Berszę Drzewieckiego oraz Jana Amora Tarnowskiego, których zobowiązano do przestrzegania, liczącej 58 punktów, instrukcji<sup>78</sup>. Ponadto wybrano po dwóch posłów do prymasa W.A. Łubieńskiego (stolnika malborskiego Jana Kondrackiego i chorążego owruckiego Tomasza Mioduszowskiego) oraz hetmana wielkiego J.K. Branickiego (stolnika nowogródzkiego i chorążego pancernego Józefa Borzęckiego oraz towarzysza pancernego Józefa Sławuszewskiego). Najważniejszymi postawionymi przed nimi zadaniami miało być przekonanie interreksa i hetmana do uznania za prawomocnie wybranych posłów i sędziów kapturowych, którzy zostali wyznaczeni na kole sejmikowym kierowanym przez Podhorskiego<sup>79</sup>. Tych ostatnich wybrano wcześniej niż posłów na sejm, choć tego samego 10 lutego. Było ich 54 z 3 powiatów, a marszałkiem sądów kapturowych został pisarz ziemski włodzimierski Józef Ludwik Władysław Podhoroński. W uchwalonym laudum określono ich kompetencje i zadania oraz wyznaczono na początek sesji sądowej pierwszy poniedziałek po niedzieli zastupnej, a ten wypadł 5 marca, czyli w ten sam dzień, co zebranie sędziów strony przeciwnej<sup>80</sup>.

Po zakończeniu obrad wojewoda wołyński „z liczną szlachtą i urzędnikami” próbował wnieść laudum sejmikowe i instrukcję „na zamek”, ale nie zostały one przyjęte do wpisania do ksiąg grodzkich łuckich<sup>81</sup>. W tej sytuacji marszałek sejmiku Podhorski i asesor sejmikowy Hulewicz udali się do Włodzimierza i w tamtejszym urzędzie grodzkim złożyli manifest oprotestowujący urzędników grodu łuckiego (burgarbiego Michała Bucewicza oraz namiestnika Stanisława Sokołowskiego) i opisujący wydarzenia sejmikowe. Sam zaś Ossoliński

77 NN jezuita [„zakonnik”] do NN, b.m. i d. [luty 1764], BOss, nr 580, k. 20.

78 Laudum..., LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 152-153; NN jezuita [„zakonnik”] do NN, b.m. i d. [luty 1764], BOss, nr 580, k. 22v; Opisania sejmiku..., BKPAN, nr 452, k. 257v (w tym źródle informacja, że Woroniecki przybył do Łucka dopiero w sobotę 11 lutego). M. Matuszewicz w swoim diariuszu w wykazie posłów w miejsce Woronieckiego umieścił Józefa Ludwika Podhorońskiego (op. cit., t. 2, s. 454), który wyliczony też został w dołączonym do diariusza sejmiku konwokacyjnego wykazie posłów nielegalnie wybranych, *Dyaryusz seymu convocationis...*, k. Rr2v-Ssv. W zachowanej instrukcji poselskiej opracowanej przez koło republikantów nie zostali wymienieni posłowie: Łuck 10 luty 1764, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 155-168v.

79 Laudum I, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 153-154; Instrukcja dla posłów do prymasa, 13 styczeń [sic!] 1764, instrukcja dla posłów do hetmana, 11 luty 1764, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 206-210.

80 Laudum I, k. 148-152; NN do NN, Łuck 16 luty 1764, BKPAN, nr 452, k. 259. Patrz też J.K. Ossoliński do W.A. Łubieńskiego, b.m. 14 luty 1764, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 133v-135, AGAD, APP, nr 313, s. 79 i BOss, nr 1403, s. 248-249.

81 NN jezuita [„zakonnik”] do NN, b.m. i d. [luty 1764], BOss, nr 580, k. 22v; NN do NN, Łuck 16 luty 1764, BKPAN, nr 452, k. 259.

przed opuszczeniem Łucka napisał 14 lutego obszerny list do prymasa Łubieńskiego, w którym przedstawił okoliczności rozdwojenia sejmiku i podejmowane przez siebie bezskuteczne wysiłki na rzecz przywrócenia jedności, co zmusiło go do podjęcia obrad w kolegium jezuickim, wybór odrębnego kompletu posłów i sędziów kapturowych. Kopie tego listu dołączył do pisma wyekspediowanego tego samego dnia do Białegostoku, w którym poprosił hetmana wielkiego koronnego Jana Klemensa Branickiego o pomoc w utrzymaniu wybranych na kierowanym przez siebie kole posłów i sędziów kapturowych<sup>82</sup>.

Z Łucka Ossoliński udał się najpierw do Krystynopola, a następnie do Brodów, skąd napisał do wojewody wileńskiego Karola Stanisława Radziwiłła list, w którym przypomniał, że doprowadził do wyboru na posła jego poplecznika księcia Maksymiliana Woronieckiego<sup>83</sup>. Ossoliński nie opuścił Wołynia, gdyż przygotowywał się do pierwszej, a właściwie pierwszych posiedzeń wołyńskiego sądu kapturowego. Nie zawiódł go hetman wielki koronny, który przed 5 marca wysłał do Łucka wojsko komputowe. Były to wydzielonych z chorągwi wchodzących w skład partii ukraińskiej (regimentarz Franciszek Salezy Potocki)

po 12. Pocztowych a 2. Towarzystwa od każdej Chorągwi, którym w ordynansach było wyrażono, aby szli in assistentiam Imci Pana Woiewody Wołyńskiego, dla utrzymania Kapturu przez niego ustanowionego<sup>84</sup>.

Do tego dochodził oddział piechoty odkomenderowanej z garnizonu w Brodach. Także „Familia” ściągnęła do Łucka oddziały zbrojne i obsadziła zamek ponad 100 żołnierzami piechoty i kozaków nadwornych<sup>85</sup>. Według anonimowego informatora Józefa Mniszcha pod Łuckiem zgromadzono kilka tysięcy żołnierzy i to z armatami. Twierdził on, że zapowiadało się „wielkie (...) animositas” między łowczym koronnym obsadzającym ze swoimi ludźmi zamek, a wojewodą wołyńskim ze „swoją partią wnieść do miasta usiłującym”<sup>86</sup>. W rzeczywistości jednak eskortowany przez żołnierzy komputowych Józef Podhorodeński bez przeszkód zdołał dokonać uroczystego wjazdu do Łucka rano 4 marca. W tym dniu wziął udział w nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów, został powitany na rynku przez piechotę wydzieloną z garnizonu brodzkiego i zainstalował się w pałacu biskupim, w którym przyjął 27 przybyłych

<sup>82</sup> J.K. Ossoliński do J.K. Branickiego, Łuck 14 luty 1764, LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 142-143;

<sup>83</sup> J.K. Ossoliński do J.K. Branickiego, Brody 3 marzec 1764, AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie, dz. V, nr 11036, s. 11-12.

<sup>84</sup> Takie stwierdzenie pojawiło się w mowie wygłoszonej 12 maja na sejmie konwokacyjnym przez strażnika wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego, *Dyaryusz seymu convocationis...*, k. K.

<sup>85</sup> Opisanie intymacyi sądów kapturowych w[oje]w[ó]dztwa wołyńskiego pod dyрекcją JW. Józefa Hrabi z Tęczyna Ossolińskiego W[oje]wody Wołyńskiego..., LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 213.

<sup>86</sup> NN do J.A.W. Mniszcha, Warszawa 15 marzec 1764, BC, nr 3858, s. 258.

sędziów oraz zgromadzoną w Łucku szlachtę, wysłuchując jej skarg na funkcjonowanie łuckiego urzędu i sądu grodzkiego. W tym samym czasie zebrał się na zamku drugi komplet sędziów kapturowych, którym marszałkował Olizar. Ochroniało go ponad 100 żołnierzy piechoty i kozaków – niewątpliwie nadwornych Czartoryskich. Z inicjatywy Ossolińskiego podjęta została wczesnym rankiem 5 marca nieskuteczna próba mediacji między oboma zjazdami sędziów kapturowych. W tej sytuacji Podhorodeński, po odprawieniu solennej wotywy o godzinie 9, zainaugurował posiedzenie sądu w kolegium jezuickim, które ochroniało 50 żołnierzy z garnizonu brodzkiego. Trwało ono krótko, gdyż z okazji mięsopustów marszałek wydał uroczysty obiad i kolację. Krótkie były też posiedzenia 6 i 7 marca, gdyż brakowało spraw procesowych do rozpatrzenia, jak też dostępu do akt grodzkich. Podhorodeńskiemu nie pozostało nic innego jak zalimitować obrady sądu kapturowego do 16 kwietnia, gdy sędziowie zebrać się mieli we Włodzimierzu. Dzień wcześniej, 6 marca, także z powodu braku spraw procesowych, Olizar zalimitował „swój” sąd kapturowy do 16 kwietnia. Taki przebieg wydarzeń zawiera manifestacja, którą republikanie wnieśli do ksiąg grodzkich krzemieniecki i włodzimierskich, gdyż w Łucku im tego odmówiono<sup>87</sup>.

Pierwsze starcie o sądy kapturowe nie wyłoniło zwycięzcy, ale już na obradującym pod presją obsadzających Warszawę wojsk rosyjskich sejmie konwokacyjnym 7 maja zdecydowanie dominowała „Familia”. Za legalnych uznano posłów wybranych na kole obradującym pod laską Józefa Steckiego „pod Konfederacją Powiatów Łuckiego i Włodzimierskiego”. W pracach konwokacji uczestniczyło jednak tylko trzech z nich: Czartoryski, Piaskowski i Stecki. Czacki, Czapllic i Zagórski zostali natomiast zaliczeni do „Series Posłów legitime obranych a Seymowi Konwokacji przeciwnych y na nim nie będących”. W grupie posłów „z Rozdwojonych Seymików Wojedztw illegitime obranych” wyliczono: Aksaka, Drzewieckiego, Olszańskiego, Podhorodeńskiego, Podhorskiego i Jan Tarnowskiego<sup>88</sup>.

Na konwokacji stanął się też Ossoliński, który 7 maja podpisał manifest przeciwko stacjonowaniu w Warszawie obcych wojsk, aby 12 maja oprotestować odebranie komendy nad wojskiem koronnym hetmanowi Janowi Klemensowi Branickiemu i definitywnie opuścić obrady<sup>89</sup>. Wojewoda wołyński zaliczał się wtedy do przywódców obozu przeciwnego Czartoryskim, a niewątpliwie zawdzięczał to swojej postawie w trakcie kampanii przedsejmowej. Matuszewicz umieścił go wśród 6 wojewodów, którzy uczestniczyli w sejmikach przedkonwokacyjnych i

<sup>87</sup> Opisanie..., LNB, f. 5, dz. I, nr 718, k. 211-217v.

<sup>88</sup> *Dyaryusz seymu convocationis...*, k. Rr2v-Ssv.

<sup>89</sup> W. Szczygielski, op. cit., s. 411.

gorąco chcieli doprowadzić do jakichś porozumień z przeciwnymi partiami i dobrowolnie dopuścić na funkcję poselską większą nawet liczbę oddanych książe-  
tom Czartoryskim niż własnych przyjaciół, wreszcie wedle ich woli czynić, pragnąc  
jedynie zachować godność i swoje wojewodzińskie prerogatywy oraz strzec  
spokoju<sup>90</sup>.

W rzeczywistości jednak Ossoliński na sejmiku w Łucku nie uchylał się od  
konfrontacji z Czartoryskimi i stronnikami „Familii”. Tak jak oni nie unikał  
działań prowokujących drugą stronę i nie wahał się naginać prawa zwyczajowo-  
wego do swoich potrzeb. Obie strony pod pozorem zachowania kroków legal-  
nych zawiązały konfederacje, które w obliczu braku jedności na sejmiku były  
bezprawne. Nie wahały się też fałszować podpisów umieszczony pod laudami.  
Ossolińskiemu w trakcie kilkudniowej batalii sejmikowej, jak też późniejszej,  
przy inauguracji sądów kapturowych nie zabrakło determinacji. Ale nie tylko  
jej, gdyż także był gotowy winem zyskać przychylność szlachty, odciągając ją od  
„Familii”. To nie udało mu się w pełni, a nie wiadomo, czy częstując alkoholem  
nie przyczynił się do wywołania tumultu i sprofanowania kościoła. To jednak  
wymagałoby ustalenia, czy doszło do ugoszczenia szlachty winem przywiezio-  
nym przez Ossolińskiego, jak też, czy rzeczywiście w Łucku często dochodziło  
do „pijaństwa” w trakcie sejmików.

## Bibliografia

### Archiwalia

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Publiczne Potockich, nr 313;  
Archiwum Radziwiłłowskie, dz. V, nr 11036.

Archiwum Państwowe w Przemyślu, Archiwum Zamku Leskiego, nr 417.

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, nr 3858.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, nr 6059.

Biblioteka Kórnicka PAN, nr 452.

Biblioteka Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu, nr 580.

Львівська Наукова Бібліотека НАН України ім. В. Стефаніка, фонд 5, dz. 1, nr 718;  
fond 141, op. 1, nr 85, 1673 // L'vivska Naukova Biblioteka NAN Ukraini  
ім. В. Стефаніка, фонд 5, dz. 1, nr 718; фонд 141, op. 1, nr 85, 1673.

### Źródła drukowane

*Diarjusze sejmowe z XVIII wieku*, t. III: *Diarjusze sejmów z lat 1750, 1752, 1754 i 1758*,  
wyd. W. Konopczyński, Warszawa 1937.

<sup>90</sup> M. Matuszewicz, op. cit., t. 2, s. 476.

*Dyaryusz seymu convocationis... siedmio-niedzielnego warszawskiego: zdania, mowy, projektu y manifesta w sobie zawierający, przez sessyze zebrany r. p. 1764*, Warszawa 1764.

*Kronika Podhorecka 1706–1779*, ułożył L. Rzewuski, Kraków 1860.

Matuszewicz M., *Diariusz życia mego*, oprac. B. Królikowski, komentarz Z. Zielińska, Warszawa 1986, t. 1-2.

*Od Augusta Mocnego do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732–1734*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 201.

*Teka Gabryela Junoszy Podoskiego arcybiskupa poznańskiego*, wyd. K. Jarochoowski, Poznań 1856, t. III i IV.

### Opracowania

Bartoszewicz J., *Józef i Teresa Ossolińscy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1864, R. 9, nr 232.

Ciesielski T., *Armia koronna w czasach Augusta III*, Warszawa 2009.

Czeppe M., *Kamaryla Pana z Dukli. Kształtowanie się obozu politycznego Jerzego Augusta Mniszcha 1750–1763*, Warszawa 1990.

Palkij H., *Sejmy 1736 i 1738 roku. U początków nowej sytuacji politycznej w Rzeczypospolitej*, Kraków 2000.

Marcinek R., *Rex vinorum. Z dziejów węgryzna w dawnej Polsce*, Warszawa 2015.

Męclewska M., *Kawalerowie i statuty Orderu Orła Białego 1705–2008*, Warszawa 2008.

Stecki Józef, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 43, Warszawa – Kraków 2004-2005.

Szczygielski W., *Ossoliński Józef Kanty*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979, t. 24, s. 410-413.

Szwaciński T., *Sejmiki poselskie przed konwokacją 1764 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 2006, R. 63, nr 1.

*Urzednicy wołyńscy XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. M. Wolski (*Urzednicy Dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 3: *Ziemie ruskie*, z. 5), Kórnik 2007.

Zielińska Z., *Walka „Familii” o reformę Rzeczypospolitej 1743–1752*, Warszawa 1983.

### STRESZCZENIE

#### O Józefie Kantym Ossolińskim, winie i burzliwym przebiegu sejmiku przedkonwokacyjnego w Łucku zimą 1764 r.

Urodzony w 1707 r. Józef Kanty Ossoliński na początku lat 60. XVIII w. zaliczał się do liderów obozu republikańców koronnych i grona najbardziej wpływowych magnatów w kraju. Predestynowały go do tego staranne wykształcenie, rozległe majątki ziemskie, a także urodzenie. Aktywny od końca lat 20. XVIII w. w życiu politycznym Rzeczypospolitej Obojga Narodów, postanowił wykorzystać bezkrólewie po śmierci Augusta III dla rozwoju swojej kariery publicznej. W jego planach istotne znaczenie miało przeprowadzenie w taki sposób sejmiku przedkonwokacyjnego wołyńskiego w Łucku, aby podjęto na nim decyzje korzystne dla obozu republikańców. Dlatego też

natychmiast po wydaniu 12 listopada 1763 r. przez prymasa, arcybiskupa Władysława Aleksandra Łubieńskiego uniwersału zwołującego sejm konwokacyjny, Ossoliński podjął przygotowania do kampanii sejmikowej. Jednym z tego elementów było przewiezienie z zamku w Lesku na Wołyń, głównie do Łucka kilku tysięcy litrów wina (nie mniej niż 4160 litrów, a może nawet i około 10 000 litrów), którym Ossoliński zamierzał ugościć szlachtę i pozyskać ją w walce z przeciwnym obozem politycznym kierowanym przez Czartoryskich. Jednak jego przeciwnicy także starannie przygotowali się do sejmiku, który niemal od samego początku obradował w atmosferze sporów, niepomysłnie dla planów Ossolińskiego. Sejmik rozpoczął się 6 lutego, 7 lutego doszło na nim do tumultu z użyciem broni białej i sprofanowania kościoła, w którym odbywały się obrady, a 8 lutego doszło do podziału zjazdu szlacheckiego na dwa koła. Mimo podejmowanych prób pojednania taki stan utrzymał się do końca obrad, czyli do 11 lutego. Zarówno stronnicy Ossolińskiego, jak i Czartoryskich doprowadzili do wyboru na posłów i sędziów kapturowych własnych kandydatów. Sporządzili też stosowne lauda i instrukcje poselskie, ale tylko te powstałe na kole zdominowanym przez Czartoryskich zostały wpisane do łuckiej księgi sądu grodzkiego. Oba stronnictwa opublikowały w formie listów lub diariuszy relacje o przebiegu sejmiku, w których oskarżyły drugą stronę o zerwanie obrad. Ten przechowywany obecnie w kilku archiwach i bibliotekach materiał źródłowy, poddany starannej krytyce, stał się podstawą do odtworzenia przebiegu sejmiku. Walka o zdominowanie polityczne Wołynia trwała jeszcze kilka tygodni po zakończeniu sejmiku przekonwokacyjnego, a nie rozstrzygnęła jej próba powołania sądów kapturowych przez oba zwaśnione obozy 5 marca 1764 r. Na rozpoczęty 7 maja 1764 r. sejmie konwokacyjnym zdecydowanie dominowali już Czartoryscy, którzy doprowadzili do uznania za legalnie wybranych swoich posłów. Należy więc uznać, że Ossoliński mimo dużej ofiarności materialnej, starannego przygotowania kampanii sejmikowej, sięgania w niej po środki i metody wykraczające poza przyjęte normy prawne, przegrał kampanie polityczną 1764 r. Miał jednak bardzo dobrze przygotowanych przeciwników, na czele których stał Stanisław Czartoryski wspierany przez kilku magnatów i senatorów związanych z Wołyniem.

#### SUMMARY

##### **About Józef Kanty Ossolinski, Wine and the Turbulent Course of the Pre-convocation Sejmik in Lutsk in the Winter of 1764**

At the beginning of the 1760s. Józef Kanty Ossolinski (born in 1707) was counted among the leaders of the so called crown republican party and among the most influential magnates in the country. He was predestined by his thorough education, extensive land holdings and ancestry. Active since the late 1720s in the political life of the Polish-Lithuanian Commonwealth, he decided to take advantage of the interregnum following the death of August III to advance his public career. In his plans, it was important to conduct the pre-convocation sejmik of Volhynia in Lutsk in such a way that decisions favorable to the republican party would be made at

it. Therefore, immediately after the primate, Archbishop Władysław Aleksander Lubiński, issued the universal convening the Convocation Sejm on November 12, 1763, Ossoliński undertook preparations for the sejmik campaign. One of the elements of this was the transportation from his castle in Lesko to Volhynia, mainly to Lutsk, of several thousand liters of wine (no less than 4160 liters, and perhaps even about 10,000 liters), with which Ossolinski intended to placate the nobility and win them over in the fight against the opposing political camp led by the Czartoryskis. However, his opponents also carefully prepared for the sejmik, which almost from the beginning deliberated in an atmosphere of quarrels, unfavorable to Ossolinski's plans. The sejmik began on February 6, on February 7 there was a fight with sabres at the sejmik and a profanation of the church where the sessions were held, and on February 8 the convention of the nobility split into two circles. Despite attempts at reconciliation, this state of affairs persisted until the end of the session, on February 11. Both Ossoliński's and the Czartoryskis' supporters led to the election of their own candidates as deputies and judges to extraordinary court. They also drew up the relevant lauds and deputies' instructions, but only those produced in the Czartoryski dominated circle were entered in the Lutsk book of the municipal court. Both sides published accounts of the sejmik's proceedings in the form of letters or diaries, in which they accused the other side of breaking up the session. This source material, now stored in several archives and libraries, subjected to careful criticism, became the basis for reconstructing the course of the sejmik. The struggle for political domination of Volhynia continued for several weeks after the conclusion of the convocation sejmik, and was not resolved by the attempt of the two feuding parties to set up extraordinary court on March 5, 1764. At the convocation sejm, which began on May 7, 1764, the Czartoryskis were already decisively dominant, and led to the recognition of their deputies as legally elected. Thus, it should be concluded that Ossolinski, despite his great material generosity, careful preparation of the sejmik campaign, reaching for means and methods beyond the accepted legal niceties, lost the political campaign of 1764. However, he had very well-prepared opponents, led by Stanislaw Czartoryski supported by several magnates and senators associated with Volhynia.